Opłata uiszczona rycz. **Tarnów dnia 14 lutego 1930.** Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	350 Zł.
1/2 strony	175 „
1/4 „	90 „
1/8 „	45 „
1/16 „	30 „
1/32 „	15 „

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 9—12 i od 15—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 7. Adres Redakcji i Administracji: ul. Słowackiego 10 Rok V

Dosyć już tego...

Czasy są złe — tak bardzo złe, że słychać coraz częściej malkontentów opowiadających, że przed wojną było lepiej. Nie zastanawiają się ci wiecznie gderający, że biedujemy u siebie w ojczyźnie i że odzyskaliśmy Ją tak rozbitą, skołataną i zubożałą, że nie mogła w kilku latach dojść do dobrobytu tem ci bardziej, że pierwsze rządy aż do czasów „Przewrotu majowego", były rządami eksperymentatorów bez sumienia, którzy ledwo odzyskany kraj doprowadzali do ruiny. Dziś podnosimy się wolno lecz stale i jeśli wysiłek będzie ogólny, już bliska jutrzenka zaświta dobrobytu.

Nie panowie — nie jest u nas źle specjalnie. W całej Europie, ba na całym świecie panuje nędza, depresja i bezrobocie. Z Ameryki wywożą drogie kamienie, obrazy i złoto, taka tam nędza zapanowała. Anglja ten kraj tak gospodarczy i bogaty załamuje się pod ciężarem bezrobocia.

Cóż mówić o nas, którzy musieliśmy naprzód walczyć o nasze granice, później stabilizowaliśmy naszą walutę, odbudowywaliśmy przemysł pogrążony przez zaborców i walczyliśmy przeciw nieufności zagranicy w naszą potencję gospodarczą. Rządy pomajowe wykazały w całym tego słowa znaczeniu, że Polska to nie jest „Sesonstadt", że Polska umie się rozbudowywać i wytrwale i owocnie pracować.

Gdynia — Powszechna Wystawa — Mościce — oto trzy potężne sprawdziany naszej twórczości i aktywnej pracy.

Dlatego nie wygadywać, lecz zakasać ręce i pracować, pracować. Pozatem jeszcze jedno. Istnieje jakaś hypnoza obmawiania i grzebania swych bliźnich, którzy jeszcze pracują uczciwie, jeszcze swoje zobowiązania wypełniają a już fama kawiarniana ich utrąca. Takie utrącanie różnych firm odbija się strasznie na życiu gospodarczym kraju, podkopuje kredyt jednostek, zabija zdolność płatniczą kraju.

Więc nieco rozwagi. **K.**

Z B. B. W. R. w Tarnowie.

W niedzielę dnia 9. II. br. o godz. 11-tej odbyło się Zebranie Delegatów Rad Powiatowych z okręgu wyborczego Tarnów, celem zorganizowania Rady Okręgowej. Udział wzięli Dr. Kaplicki, p. Baścik, star. Marossanyi, posłowie Kautzki, Jarosz i delegaci z powiatu Gorlice, Brzesko, Dąbrowa, Pilzno, Grybów. Ogółem obecnych było 60 osób. Przewodniczy prezes dyr. A. Kargol, sekretarzy p. Nytko. Dyrektor Baścik szeroko referuje sprawy organizacyjne Bloku Rady Okręgowej, poczem poseł Jarosz skreśla położenie gospodarcze wojew. krakowskiego na podłożu ogólno-gospodarczym. Dyr. Kargol wypowiedział referat kult.-oświatowy, jak wychowywać obywatela czynnego i podporządkowanego interesem państwowym. Bardzo piękne przemówienie Dr. Kaplickiego o stosunku obywatela do świadczeń na rzecz państwa i konieczności poparcia Rządu dla stworzenia silnego Rządu wywołało duże wrażenie.

W dyskusji omówiono szeroko potrzeby gospodarcze i kulturalne okręgu wyborczego.

Zebranie trwało do godz. 3 po południu.

Z B. B. W. R. w Dąbrowie.

Jak już w poprzednim numerze donosiliśmy odbyło się w Dąbrowie poziedzenie Zarządu Pow. B. B. W. R. z którego podajemy dokładne sprawozdanie:

Dnia 31 stycznia b. r. odbyło się w sali Rady powiatowej w Dąbrowie posiedzenie Zarządu Pow. B. B. W. R. połączone ze zjazdem delegatów Rad gminnych B. B. W. R. — Zjazd ten zgromadził liczny zastęp młodych i starszych działaczy ludowych i najpoważniejszych obywateli z najodleglejszych stron powiatu, którym milszy jest interes powiatowy niźli partyjnictwo.

Przewodniczył wiceprezes Zarządu Paweł Świątek wójt z Mędrzechowa, sekretarzował Morawiec z Bolesławia. Po zagajeniu zjazdu przez przewodniczącego — pierwszy przemówił p. dr. Staśko i w dłuższem znakomitem przemówieniu dotknął wszystkich obecnych zagadnień naszego życia politycznego i społecznego oraz konieczność rychłych reform jak: zmiana konstytucji, wzmocnienie władzy Prezydenta, zmiana ordynacji wyborczej, uninikacja sądownictwa i ustawodawstwa, zniesienie nietykalności poselskiej i ograniczenie wybujałych ich przywilejów, zniesienienie etatyzmu, opanowanie kwestji mniejszości narodowych, wzmocnienie żywiołu polskiego na kresach i w. in.

Przemówienie jego wywarło głębokie na uczestnikach wrażenie a huczne brawa były wymownym dowodem, że rzucone przez niego myśli są potrzebą całego narodu i zebrani solidaryzują się z niemi.

Po nim przemawiał sekretarz wojewódzki p. Baścik w sprawach organizacyjnych a po nim p. Gabrjel z Dąbrowy. W podniosłych słowach wskazał na interes państwowy, który powinien być najwyższym prawem dla każdego dobrego obywatela i wzywał do skupienia się wokół zagrożonego przez zaślepieńców sztandaru państwowego.

Po nim przemawiał p. Romas z Podlipia, Fijał z Toni, Gryszówka z Mędrzechowa, sekr. Baścik, sekr. Morawiec, Misiaczek, Ząbek z Bolesławia i inni.

W przepięknych słowach jeden z mowców wskazał na szkodliwą dla państwa robotę agitatorów partyjnych wśród ludu: „Znam lud — mówi — znam jego ofiarność i chęć pracy twórczej i zespolenia wszystkich wysiłków pod sztandarem Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego wskazującego narodowi świetlane drogi zgody i pracy, których ostatecznym celem jest szczęście całego narodu i wielkość Ojczyzny. I nic nie stoi temu na przeszkodzie tylko te cienie co stoją między Rządem a Narodem, niby przeklęte widma Polski przedrozbiorowej i siejąc niewiarę, zamęt i jad nienawiści — niweczą wielkie i twórcze wysiłki najtęższych mężów stanu Polski współczesnej, którzy stoją dziś przy sterze państwa. W końcu uchwalono wysłać z okazji Imienin Pana Prezydenta telegram z życzeniami oraz uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani dnia 31 stycznia 1930 r, na zjeździe członkowie Zarządu pow. B. B. W. R. i delegaci gmin powiatu dąbrowskiego uchwalają:

1) Pełne zaufanie klubowi Posłów i Senatorów B. B. W. R. oraz uznanie ze ich pracę dla dobra państwa i narodu.

2) Uznają konieczność zmiamy konstytucji w duchu projektu wniesionego przez Bezp. Blok Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

3) Wyrażają hołd i cześć pierwszemu Obywatelowi Prezytentowi Państwa prof. Ignacemu Mościckiemu, oraz budowniczemu potęgi Polski pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Na tem zakończono to podniosłe zebranie które na długo zostanie w pamięci uczestników.

Z kroniki Stronnictwa katol.-ludowego

w powiecie tarnowskim.

Żywotne i ruchliwe to stronnictwo wykazuje w powiecie naszym żywą działalność — czego dowodem odbyte wiece parafjalne w Jastrzębce i Lisiej Górze. Obydwa nader silnie obesłane tak członkami jakoteż i sympatykami wykazują z jednej strony żywotność samego stronnictwa z drugiej głębokie zmiany, jakie od maja 1926 odbywają się stale na wsi, zmieniając już nie tylko polityczny charakter wsi ale także przekonanie wewnętrzne chłopa polskiego, który

z polityka demagoga staje się obywatelem praworządnym, chcącym odpowiadać za stan swojej ojczyzny.

Już nie gołosłowne wrzaski, nie wzajemne ujadania, mędrkowania i krytyka osób najwyżej położonych, ale wyczucie podstawowych potrzeb wsi i sposoby usunięcia tychże są przedmiotem rezolucji.

Nastroje te wyczuwają i umieją je ludowi z właściwej strony przedstawić działacze Str. Kat. Lud. w osobach prof. Józefa Bobrowskiego i Ignacego Starzyka, z których pierwszy jest niezrównanym znawcą wsi i jej potrzeb na polu ekonomicznym — drugi znany swą bezwzględnością występów przeciwko wszelkiemu złu politycznemu już od lat znalazł szerokie uznanie wśród szerokich warstw ludności. To też nie dziwmy się że uchwalane bywają jednogłośnie rezolucje:

Cześć i szacunek Ojczyźnie reprezentowanej w osobie Najdostojniejszego P. Prezydenta.

Synowską miłość i wierność biskupowi Ordynarjuszowi.

Votum zaufania Rządowi oraz specjalne życzenie jak najdłuższej pracy dla dobra Ojczyzny p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

Poprawy programów szkolnych w kierunku dobra wsi i szkolnictwa.

Rewizji ustaw kolanowych zrobionych przez poprzedni przedmajowy rząd i szereg innych.

Praca, praca realna dla dobra Boga i Ojczyzny znajduje silny wykładnik w tym takie piękne nadzieje rokującym stronnictwie!

Dzień „Strzelca“

w województwie krakowskiem.

W maju 1928 r. Koło sympatyków Związku Strzeleckiego z ówczesnym Wojewodą Drem Duchem i Drem Mieczysławem Kaplickiem Prezesem Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego na czele, założyło w Krakowie „Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego“ wzorując się na podobnej organizacji istniejącej przed wojną jeszcze przy „Strzelcu i Drużynach Strzeleckich“ w Krakowie.

Celem „Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego“ jest **związana ściśle i organicznie z ideą strzelecką obrona Państwa**, oraz wmożenia prac Związku Strzeleckiego. Koło to liczyło z górą 400 członków.

W ubiegłym roku (1929) podjęła inicjatywę w kierunku rozszerzenia działalności „Koła“ na teren całego Okręgu krakowskiego Pani Wojewodzina Kwaśniewska.

Zebranie organizacyjne odbyte pod Jej egidą wyłoniło Zarząd, który objął agendy dawnego „Koła“, przekształconego obecnie na „Towarzystwo Przyjaciół Strzelca“.

Opracowano i uchwalono statut, który w organizacji swej uwzględnił Koło miejscowe, Zarządy powiatowe i Zarząd Okręgowy. Na czele organizacji stanęła Pani Wojewodzina Kwaśniewska. Pod jej prezesurą rozpoczęta, doprowadziła do znacznego rozrostu Towarzystwa. Zwiększyła ilość członków, powstał szereg Kół tow. P.Z.S. na prowincji (około 15) W samym Krakowie urządziło Towarzystwo szereg imprez a z uzyskanych stąd funduszów zakupiono częściowo urządzenia dla świetlic oddziałów krakowskich.

Znaczną też pomoc uzyskał ze strony Towawarzystwa Akademicki Oddział Z. S.

Świetlice strzeleckie odwiedzane były często przez członków Zarządu Towarzystwa, które starało się z powodzeniem nawiązać bezpośredni kontakt ze Strzelcami.

Nadto urządziło Towarzystwo szereg odczytów z okazji obchodów Świąt i rocznic narodowych.

Wśród odczytów tych na czoło wybija się odczyt posła Dybowskiego „O przysposobieniu wojskowem zagranicą“.

Obecnie przystępuje Towarzystwo do urządzenia między 27 lutego a 3 marca „Dnia Strzelca“ na terenie całego Województwa. Celem rozszerzenia i pogłębienia idei „Strzelca“ wśród najszerszych warst społecznych.

Protektorat nad obchodem tym raczyli objąć P. Wojewoda Dr. Kwaśniewski, Dowódca tut D.O.K. Generał Wróblewski oraz Prezydent miasta Krakowa Senator Inż. Rolle.

W skład programu „Dnia“ mają wejść: 1). Zabawy względnie bale. 2), Wyświetlanie filmów z życia strzeleckiego. 3). Sprzedaż znaczków w kinach i restauracjach 4). Loterje spożywcze. 5). Poranki wokalno-muzyczne, nadto pozostawia się inicjatywę poszczególnym Komitetom Powiatowym *w Krakowie*, bal odbędzie się dnia 3-go marca br. w salach Kasyna Garnizonowego.

Komitet ma nadzieję że szerokie Koła Obywatelskie naszego Województwa, w uznaniu wielkiej doniosłości zadań, jakie postanowiło sobie „Koło Przyjaciół Strzelca“, nie poskąpi swego poparcia w imprezie, jaką ono obecnie podejmuje, lecz licznym udziałem w obchodzie, dopomoże do uświadomienia ludności o celach idei strzeleckiej.

W Tarnowie odbyło się zebranie organizacyjne „Koła Przyjaciół Strzelca“ we wtorek dnia 11-go lutego w sali Rady Powiatowej, na które zjawiło się kilkadziesiąt osób ze wszystkich sfer społeczeństwa. Po referacie p. starosty Marossanyiego i sprawozdaniu insp. Muchy jako prezesa Związku Strzeleckiego o ogólnej sytuacji „Strzelca“ w naszym powiecie, przystąpiono do wyboru Zarządu:

Do Zarządu wybrano jednogłośnie prezesem gen. Szimiczka, wiceprezesem asesora pułk. Hoborskiego, skarbniczką panią redaktorową Zofję Kuleszową, sekretarką panią pułkownikową Matarewiczową. Do komisji rewizyjnej wybrano Dr. Kowalskiego, prok. Spólnika, p. Starostkę, na zastępców p. starościnę Helenę Marossanyi'ową, inż. Letzera. Do komisji propagandowej p. prof. Róga i prof. Kruszynę. Do komisji dochodowej i imprezowej p. Starostkę. Do Zarządu weszli również pp. inż. Ela Okoniowa, Steczanka, Dr. Balzar z Mościc i Polak Jan.

Uchwalono wysłać na zjazd Wojewódzki Strzelca który się odbędzie w Krakowie dnia 6 marca delegata pana Nytkę.

Na marginesie „nierobotnych“.

Słów kilka pod rozwagę czytelnikom.

Odebraliśmy Ojczyznę z rąk ciemięzców obdartą i obrabowaną, pociętą na kawały, która jeszcze dziś wygląda jak rozburzone mrowisko. Aby ją doprowadzić do porządku, musi każdy wzorem mrówek dźwignąć swoje źdźiebełko, dołożyć swój wysiłek i swoją cegiełkę do wspólnej budowy! Nawet nie trzeba dużo, ale muszą to zrobić wszyscy, muszą wszyscy poczuwać się do obowiązku współpracownictwa. I nie tyle chodzi tu o pieniądze, ile właśnie o pracę, gdyż pieniądz jest tylko kwitem na cudzą pracę, w tym zaś wypadku chodzi o ilość rąk pracujących, o mnogość serc chętnych.

O wielką powszechną pracę. Ile to pracy wykonać może taka armja ludzi chętnych, rozumnie kierowanych? Ile to robót niezbędnych zostałoby spełnionych szybko i dobrze, gdyż chętna praca zawsze jest lepsza, niż wymuszona. Ile to dróg poprawilibyśmy w powiecie tarnowskim, ile wzielibyśmy nieużytków pod uprawę, ile zostałoby dróg publicznych obsadzonych drzewami owocowemi i miododajnemi, a ile przebudowalibyśmy sadów zniszczonych ostatnią zimą z 1928/29 rok, ile pobudowalibyśmy szkół i domów tak nam potrzebnych, ile to ciemnych ludzi nauczylibyśmy i oświetlili — za te pieniądze, które Rząd wypłaca bezrobotym (150 tysięcy złotych miesięcznie), a jesteśmy przekonani święcie, że pobierają je w większości wypadków ci, którym nie chce się pracować.

Jestem od kilku tygodni zaledwie w Tarnowie, ale nie mogę się już patrzeć na tą maszkarę bezrobotnych. Patrzę jak to różne osobniki tylko otrzymają tych kilka złotych (a które pochodzą tylko z podatków, ściąganych od biednych rolników i urzędników) — to rozbijają się w knajpach i po ulicach całemi nocami, krzycząc tu i ówdzie „niech żyje darmocha“ — czyż tego nie widzicie Sz. Czytelnicy?

Oby wkrótce to się zmieniło, bo naprawdę do ruiny oni nas łącznie z posłem Ciołkoszem doprowadzą.

Niechże moje uwagi wywołają oddźwięk w społeczeństwie.

A. G. (nowy Tarnowiak).

Tanie zboże — mniejsze bułki.

Przyszli do redakcji dwaj uczniowie tut. gimnazjum przynosząc bułkę dziesięciogroszową, którą kupili na Nowym Świecie. Bułka ta ważyła 9 gramów, mimo że przepisowy ciężar jest 12 gramów. Niektórzy piekarze więc mimo taniego zboża, zmniejszają wagę bułek i bogacą się na krzywdzie najbiedniejszych. Jest to postępek tak nieobywatelski że piętnujemy go wobec wszystkich a na przyszłość wymieniać będziemy nazwiska nieuczciwych spekulantów na żołądkach swych bliźnich. —a

Po co rozkopuje się ulice?

Na ul. Spitalnej, Nowodąbrowskiej i Koszarowej nie ma wcale chodników, a tam gdzie dotychczas były, rozkopano je i całe miesiące mieszkańcy tej dzielnicy brodzą po błocie, które niby lawa rozlewa się po całych ulicach. Specjalnie teraz, podczas odwilży dzieją się na tych ulicach straszne rzeczy. A przecież tam znajdują się szpitale, szkoły, kasarnie i ruch uliczny jest bardzo wielki. Konieczną jest rzeczą aby budownictwo podziemne zajęło się tą po macoszemu traktowaną dzielnicą. —a

Czyżby kontrola listów na poczcie?

Kilkunastu czytelników zjawiło się w naszej redakcji w jednej i tej samej sprawie. Skarżą się oni wszyscy, że listy ich dochodzą odpieczętowane i ze śladami odlepienia koperty. Nie chce się nam wierzyć, aby istniała jakaś kontrola listów na poczcie, i przekonywaliśmy skarżących się, że to może przypadkowe zjawiska. Przypadków tych jest jednak coraz więcej i dlatego prosimy kierownictwo poczty w Tarnowie o zajęcie się tą sprawą i zawiadomienie nas w celu uspokojenia czytelników, że nic nie dzieje się niedozwolonego z ich listami. —a

We Wiedniu aresztowany.

Kronika policyjna notuje, że we Wiedniu został aresztowany Samuel Engelhardt, kupiec drzewny z Tarnowa, który popełnił miljonowe bankructwo. Naokoło tego bankructwa od tygodnia senzacją żyje cały Tarnów.

Poszkodowanych jest tylu, że można by bardzo liczny klub Engelhardzistów założyć. Niestety bankructwo to pociągnęło za sobą tragiczne ofiary. Za jakiś czas pertraktacje z władzami wiedeńskiemi zostaną ukończone i bohater ostatnich tygodni zostanie przywieziony do Tarnowa. Nie zwróci to jednak naiwnym ich oszczędności.

Typy opryszków.

Łapacze kapitałów dla bankrutów.

Żyje w Tarnowie szajka ludzi, którzy trudnią się węszeniem kapitału dla szantarzystów zjawiających się z planami wielkich przedsiębiorstw a nie mających gotówki. Do takich łapaczy udaje się kandydat na bankruta i podaje im, że szuka kapitału, procenta płacić będzie wysokie a im da 2 procent od 100.

Łapacze węszą w każdym domu, wiedzą gdzie jaka wdowa na czarną godzinę odłożyła kilka tysięcy, wiedzą gdzie sieroty mają swój kapitał, gdzie emeryt ma swe uciułane oszczędności.

Wielce wymowni udają się do naiwnych ofiar, obiecując złote góry, wmawiając jak to z procentów żyć będą i „jaki żelazny“ jest ich klijent potrzebujący tylko chwilowo gotówki, aby zrobić „dobry interes“. I ofiary znajdują się w każdym domu. Opryszki biorą swoje 2 pro-

cent i spokojnie zjadają swoje judaszowe grosze oddawszy pod nóż spekulantom biednych emerytów, wdowy i sieroty.

Podczas procesu, który odbędzie się w Tarnowie z powodu miljonowego bankructwa Engelhardta, wyjdzie wiele takich spraw na jaw, a prokuratura będzie się mogła zająć szakalami, grasującymi w naszym mieście. —a

„Tygodnik Żydowski“ w walce konkurencyjnej.

Nie często się na szczęście zdarza, aby pismo szanujące się, szukało aż takich dróg do zdobycia sobie, lub pozbawienia innego pisma, pewnych ogłoszeń. Bo przecież metody walki konkurencyjnej handlu ze śledziami nie można przenieść do prasy. Gdyby to inne pisemko brukowe, ale szanujący się organ partyjny — fe...

Zapytuje naiwnie „Tygodnik Żydowski“ czy „Hasło“ jest organem magistrackim, że tylko jemu Magistrat powierza ogłoszenia. Nie panowie — żaden to organ magistracki, tylko na Ratuszu oddają komunikaty takiemu pismu, które czytane jest przez wszystkie warstwy społeczeństwa, jeśli fundusze nie pozwalają mu drukować we wszystkich gazetach wychodzących w mieście. „Hasło“ — temu nikt nie zaprzeczy, czytane przez wszystkie warstwy społeczne tak polskie jak żydowskie, musiało być wybrane przez Magistrat do umieszczania swych komunikatów.

Kiedy poprzednia Rada drukowała ogłoszenia w „Słowie Tarnowskim“ myśmy, aczkolwiek mieliśmy prawo, nie protestowaliśmy i nigdy słowo w naszym piśmie nie padło na to wyróżnienie, nas krzywdzące. Etyka dziennikarska nam na to nie pozwoliła. A przecież „Tygodnik Żydowski“ jest pismem poświęconem tylko jednej części żydowskiej, polskiej publiczności całkiem nieznanem. — W jakim celu ma Magistrat tam umieszczać ogłoszenia, chociaż my przeciw temu nic nie mamy? Niechaj się ukażą w „Tygodniku Żydowskim“ całe strony ogłoszeń magistrackich; my artykułów o tem pisać nie będziemy. Pan G. dziwnie pojmuje etykę dziennikarską.

Kronika karnawałowa.

Bal Garnizonowy.

Już tylko dzień jeden dzieli nas od wspaniałego balu, jaki korpus oficerski przygotowuje na dzień 15 bm. Wszelkie słowa zachęty czy reklamy tegoż balu są zbyteczne, gdyż zeszłoroczny bal jakoteż raut na uroczystość św. Huberta a potem tombole i dancingi przekonały nas, jak świetnie aranżować umieją p. oficerowie. Niewątpliwie będzie to clou obecnego karnawału.

Raut ochronki.

Recenzent balowy ma naprawdę ciężkie zadanie. Podczas gdy do opisu przedostatniej zabawy użył już samych „superlatywów“, okazuje się, że ostatnia była jeszcze godniejszą tychże. Co można pisać o zabawie, której biuletyny kasowe wykazują moc pieniędzy, a temperatura rozbawienia dochodzi do 100%. Lustrzane Kasyna sale gościły tej nocy całą elitę tarnowskiego towarzystwa. Zjawili się lekarze, adwokaci, przedstawiciele finansjery oraz zastępy młodzieży obojga płci.

Bufet świetnie zaopatrzony, wino lejące się obficie, znakomita orkiestra i wiele niespodzianek, przyczyniły się wielce do uświetnienia balu.

Z pośród obecnych zauważyliśmy burmistrza dra Skowrońskiego, dra Ehrenfreunda z żoną, dra Szalita z żoną i córką, dra Spanna z małżonką, dra Schenkla z żoną, dra Goldberga z żoną, dra Salza z żoną, p. apt. Ujejskiego, dra Lantnera z żoną, dra Baslera, dra Oberledera, dra Mandla i innych.

Wśród pięknych toalet wyróżniała się koronkowa drowej Ehrenfreundowej, czarna georgetowa drowej Goldbergowej, granatowa z crep mongol drowej Szalitowej, czarna georgetowa drowej Schenklowej, wytworna suknia drowej Spannowej, beige koronkowa drowej Lantnerowej, czarna taftowa pięknej p. Offnerowej, biała toaleta p. Heimbergowej, żółta georgetowa drowej Milletowej, czerwona p. Eihhornowej, gustowna koronkowa p. Haberowej, czerwona georgetowa uroczej drowej Liebeskindowej i inne.

Czarująca p. Szalitówna wystąpiła w sukni białej, w żółtej taftowej milutka p. Wymisnerówna, w pięknej zielonej sukni p. Izraelowiczówna, w brokatowej z tiulem p. Ulmanówna, w eleganckiej georgetowej p. Hollendrówna, w zielonej z crep mongol p. Grzybówna, w różowej z tiulem p. Kleinówna i wiele innych.

Do kadryla stanęło 80 par. Miłą niespodzianką były żywe kwiaty dla pań, baloniki i korjandoli. Bal udał się i kasowo znakomicie, a goście z prawdziwym żalem opuszczali gościnne sale Kasyna.

II. Wieczór Humoru.

Nie często cieszy się sala „Sokoła“ takim powodzeniem w czasie imprez nawet najznakomitszych trup przyjezdnych jak ostatnio, na drugim wieczorze humoru, urządzonym przez Kółko amatorskie towarzystwa muzycznego. Częste wybuchy serdecznego śmiechu były doskonałym dowodem doboru programu, a przedewszystkiem niezrównanej gry aktorów.

Na specjalną uwagę zasługuje Raorta sketsch pt. „Fajansowe talerze“, który przez swoją treść, jakoteż i doskonałą charakterystyczną grę p Nowaka był gorąco oklaskiwany, w roli partnerki wystąpiła p. Doboszyńska, dając tej wesołej kreacji małżonki w podróży poślubnej wiele uroku i humoru.

O anegdotach wypowiedzianych przez p. Kwiczalę nie trzeba mówić; salwy śmiechu, które trzęsły murami starego Sokoła, słusznie mu się należały. W części choreograficznej ukazały nam się w balecie pierot i pierotka pp. Z. Kuliżanka i J. Piotrowska. Pomysł i kostjumy tego wdzięcznego baletu to dzieło p. inż. Okoniowej, która coraz wyraźniej idzie po drodze uszlachetnienia sztuki tanecznej.

W drugiej części odtańczyli w kostjumach hiszpańskich tango: p. Z. Kuleszowa i p. Nowak.

Jednoaktówka p. t. „Kajcio“ aczkolwiek dobrze już znana tarnowiakom, wywoływała co chwilę przez świetną grę p. Błonarowiczowej, p. Doboszyńskiej, p. Kwiczali, a przedewszystkiem znakomitego p. Wolera salwy śmiechu i liczne oklaski. Szlagier sezonu „Brodway“ i wesoły kuplet p. t. „Czy nie stracisz pan dla mnie szacunku“, odśpiewała p. Z. Kuleszowa. Świetną akompaniatorką do śpiewu i baletów była p. Ziemiańska. Orkiestra 16 p. p. pod batutą por. Ciapskiego odegrała kilka utworów, wykazując coraz większą technikę i artystyczne walory a na specjalną uwagę zasługuje doskonały sylofonista p. Bryndal. Kierownictwo artystyczne teatru tow. muzycznego spoczywa w rękach niezrównanego p. kapitana Znamirowskiego, którego doskonałe dekoracje i pomysły budzą w Tarnowie ogólny podziw.

Należy się spodziewać, że w interesie rozwoju sceny i życia kulturalnego w Tarnowie władze wojskowe przywrócą tarnowiakom ich długoletniego kierownika scenicznego, który niestety został w ostatnim czasie przeniesiony do Brzeska.

W sprawie złączenia 2 Spółdzielni w Tarnowie.

Dowiadujemy się od dyr. „Plonu“ p. Juszkiewicza, że sprawa połączenia „Plonu“ ze Składnicą nie natrafi na trudności polityczne, jak to donosiły pisma, tylko jedynie trudności gospodarcze stoją na przeszkodzie fuzji tych dwóch instytucji.

Kronika.

MORDERSTWO. Dnia 4.II b.r. zostały znalezione w stawie na terytorjum gminy Tarnowa, zwłoki dziecka w częściowym rozkładzie. Wdrożone dochodzenia policyjne wykazały, że Katarzyna Wróbel pochodząca z Siedlisk, pów. Tarnów, dnia 19.XI u.r. porodziła w tut. Szpitalu powszechnym nieślubne dziecko płci żeńskiej i dnia 28.XI b.r. została wraz z dzieckiem z tegoż Szpitala zwolnioną, które w tym samym dniu idąc w kierunku Tuchowa, wrzuciła do stawu, pozbawiając go w tem sposób życia. Katarzynę Wróbel dnia 5.II b.r. policja zatrzymała i oddała do dyspozycji Władz sądowych.

POŻAR Dnia 11.II. br. o godz. 0·45 w realności Samuela Leszkowicza w Tarnowie przy ul. Lwowskiej powstał pożar, a mianowicie w sklepie Dawida Bucholza. Pod ladą zajął się worek skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przyczem została uszkodzona lada i spaliła się część znajdującego się tam papieru do pakowania. Nim straż pożarna przybyła, ogień został przez domowników ugaszony.

KRADZIEŻE. W poprzedniej notatce umieszczono, że w nocy z 2—3.II br. dokonali sprawcy kradzieży żelaza w sklepie Offnera i Osterwelda przy ul. Szpitalnej.

Pod zarzutem tej kradzieży zostali zatrzymani Naftali Korn, pochodzący z Tarnowa, który w celach kradzieży wypożyczył sobie konia z wozem u Fiehla Katza z Tarnowa, zaś jako współwinnych zatrzymano Leona Findera z Dąbrowej i Izaaka, oraz Chaima Findorów z Tarnowa, których oddano do dyspozycji Władz sądowych.

Głosy Czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Kilka tygodni temu, wpadła mi przypadkowo gazeta „Praca“ w ręce i zauważyłem moc zaczepek skierowanych w stronę „Hasła“, które ponowiły się i ostatnio, dlatego proszę o łaskawe umieszczenie poniżej skreślonych słów:

Wartość „Pracy“ każdy zna, a ci którym nie wiadoma, nie czytali ją nigdy. Każdy artykuł zaczyna się senzacyjnie, a kończy się sprostowaniem w następnym numerze. Trochę na spekulację to wygląda. „Smaruje“ się, kto podpadnie, nie licząc się z tem, że zło raz puszczone nie wróci nigdy sprostowaniem. Bardzo smutnie wygląda gazeta, która obdziera z czci człowieka. Redakcja posiada tyle współpracowników i korespondentów w całej Polsce, (ba— nawet za granicą) że zmuszona co tydzień ½ nakładu „odwalać“ z obcych gazet. Pan „redachtor“ skarży się w artykule „Praca“ a „Hasło“ na szkodzenie mu w opinji, na ilość drukowanych egzemplarzy, na szantażowanie i złośliwe krytykowanie. Nawet ma dowody na kłamstwa, które są rodowym nałogiem p. K. (pęknę że śmiechu — od dzisiejszego dnia przestaję czytać „Pocięgla“, a zaprenumeruję „Pracę“ — „śmiech to zdrowie“ powiedział znany lekarz tarnowski.)

Ogłoszenia w „Haśle“ są droższe, a co najdziwniejsze, że najwięcej ich się znajduje w tym to nieszczęsnem i nieprzebolanem „Haśle“. Tutaj może aż nazbyt jaskrawo krytykuje się sam p. z „Pracy“.

Również ma bolączkę w sprawie p. Ciołkosza, który niegdyś miał rzekomo być wychwalany. Zapomniał ten pan jak pisał o Witosie: „Niech żyje Witos!! niech żyje król chłopów!... głosujcie na niego... a po czasie polecał go na parobka.

W dalszym ciągu narzeka na nierówność i żąda równouprawnienia, co do ogłoszeń dawanych „Hasłu“ przez Magistrat No! takie wice mają moc pobudzania do śmiechu—takie rzeczy warto czytać. (?)

Przypuszczam, że ograniczyłem się do oceny jako czytelnik — resztę pozostawiam p. Redaktorowi „Hasła“ jako człowiekowi fachowemu.

Stały Czytelnik „Hasła“.

Nie — stały czytelniku, my od siebie nic nie dodajemy. Nie chcemy się bowiem kąpać w kadzi brudów jakiegoś brukowego pisemka. Przeto nawet nie odpowiadamy na napaści.— To już więcej sprawa prokuratora, który szantarzystami prędzej czy później się zajmie.

Redakcja.

Ogłoszenie.

Dowództwo 1 Dywizjonu Pociągów Pancernych w Jabłonnie koło Warszawy zawiadomiło Powiatową Komendę Uzupełnień Tarnów, że jest tam kilka wolnych etetowych miejsc dla kandydatów na podoficerów zawodowych, a mianowicie:

1-go maszynisty biegle piszącego na maszynie, w stopniu kaprala, 2-ch szoferów w stopniu kaprali, 2-ch rądjotelegrafistów w stopniu kaprali, 2-ch elektromonterów w stopniu plutonowych, 2-ch maszynistów parowozowych względnie pomocników w stopniu plutonowych.

Przyjęci mogą być podoficerowie, posiadający stopień conajmniej kaprala i w wieku nie wyżej lat 30.

Informacji zasięgać należy w P. K. U. Tarnów, ulica Prezydenta Mościckiego 29. I. p. w godzinach przedpołudniowych t. j. od godz. 11—12 codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Komendant Pow. Komendy Uzupełnień, Tarnów.

Wydawoa i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.